Dębowe opowieści – mały książę

Zapewne każdy chciałby znać mowę drzew. Zdolności takie miał mały chłopiec o imieniu Henio. Mieszkał w domu, który stał obok starego dębu. To właśnie opowieści tego drzewa najczęściej słuchał chłopiec. A co usłyszał, to opowiadał sąsiadom, którzy chętnie go odwiedzali, by posłuchać dębowych opowieści. Właśnie powiał wiaterek i dąb zaczął snuć kolejną opowieść. Tym razem mówił on o dobrym księciu. A historia ta brzmiała tak.

Pewnego razu książę, który był jeszcze małym chłopcem, wybrał się na przejażdżkę konną. Towarzyszył mu jego nauczyciel. Zamierzali odwiedzić pobliski las, by tam poznać gatunki różnych drzew. Gdy dojeżdżali do lasu, do uszu księcia zaczęły dochodzić dziwne dźwięki. Chłopiec słyszał dziwne głosy wzywające o pomoc.

- Na polanie, na polanie, sarenka zaplątała się w gałęzie, w gałęzie, biedna już trzeci dzień, dzień tam siedzi, siedzi.

Książę zastanawiał się skąd dochodzą te głosy. Spytał o to nauczyciela, jednak ten niczego nie słyszał. Nurtowały one jednak księcia i poprosiła nauczyciela, by zabrał go na polanę. Gdy tam dotarli, okazało się, że rzeczywiście była tam sarenka, która potrzebowała ich pomocy. Gdy tylko uwolnili sarenkę, ponownie chłopiec usłyszał dziwne głosy.

- Pod wielkim dębem, dębem, który rośnie przy drodze, leży mały ptaszek, ptaszek wypadł z gniazda, gniazda. Nie umie jeszcze latać, latać, a zły wilk, wilk już się skrada, by go pożreć, pożreć.

I tym razem mały książę zastanawiał się skąd pochodzi głos. Podobnie jak poprzednio jego nauczyciel niczego nie słyszał. Poprosił go jednak, by pojechali do wielkiego dębu. Pod dębem znaleźli małego ptaszka. Podnieśli go i włożyli do gniazda. W tym momencie ponownie do uszu chłopca dobiegły głosy.

-Uciekajcie, uciekajcie, zły wilk ma wam za złe, że uratowaliście ptaszka, ptaszka, którego on zamierzał zjeść, zjeść. Teraz chce was ukarać, ukarać.

Księcia przeraziły te słowa. Zwrócił się do nauczyciela, by jak najszybciej stąd odjechali. Gdy właśnie dosiadali koni, zza drzewa wyskoczył zły wilk. Konie się spłoszyły i popędziły przed siebie. Niestety, mały książę spadł z konia i uderzył się w głowę. Gdy się ocknął nie wiedział gdzie jest i co gorsze nie wiedział kim jest. Wszystko dlatego, że stracił pamięć. Chłopiec błąkał się po okolicy. Nie wiedział, gdzie jest jego dom, kim są jego rodzice. Zauważył, że posiada niezwykłą zdolność rozumienia tego, o czym mówią drzewa. Obserwując tułaczkę chłopca drzewa poleciły chłopcu:

- Idź, tą drogą, drogą aż zobaczysz duży, stary dąb, dąb. Będzie przy nim stał mały opuszczony domek, domek. Jest pusty, będziesz mógł w nim zamieszkać, zamieszkać.

Chłopiec tak zrobił. Wędrując drogą po pewnym czasie zauważył ogromny dąb, pod którym stał opuszczony domek. Chłopiec zamieszkał w nim. Sąsiedzi bardzo go polubili i często go odwiedzali.

Na tym Henio zakończył opowieść, jaką powtarzał za szumiącym drzewem. Słuchający go sąsiedzi byli zaskoczeni. Właśnie zrozumieli, że była to opowieść o Heniu, że chłopiec, którego opowieści słuchali, jest małym księciem. Szybko jednak doszli do wniosku, że wszystkie opowiadania chłopca były zmyślone. Że chłopiec ich oszukał, że wcale nie rozumie mowy drzew. Zgromadzeni bardzo się zdenerwowali. Mieli ochotę go pobić. Jednak w tym właśnie momencie obok domu przejeżdżała królewska rodzina, która odkąd zaginął książę, jeździła po całym królestwie w poszukiwaniu zaginionego syna. Mieli w zwyczaju w podróży odwiedzać stary dom. Swojego czasu król rozkazał zbudować pod nim ławkę, następnie szałas oraz dom. Gdy kareta królewską zatrzymała się, wszyscy wyszli z domu. W tym momencie zrozumieli, że opowieść chłopca była jednak prawdziwa. Król i królowa bardzo ucieszyli się, gdy zobaczyli chłopca. Były ich ukochanym synem. Wszyscy szczęśliwi wrócili na zamek.

Jak szumią drzewa, królewska rodzina żyła długo i szczęśliwie.

Koniec

Szukaj I i II części „Dębowych opowieści” w archiwum Bajek Dnia lub na profilu autora.

Ala1

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026